CURRENDA XVII.

A. D. 1865.

L. 3231.

Wezwanie do składek na koszta uroczystości kanonizacyi błogosławionego Jozafata.....

Wielebnemu Duchowieństwu i kochanym Wiernym Dyecezyi Tarnowskiéj pozdrowienie.

Ojciec Święty Pius IX. z zamiarów pewnych postanowił niezawodnie w przyszłym roku razem z innymi wiernymi Bogu sługami, i błogosławionego Jozafata Arcybiskupa Połockiego obrządku grecko-katolickiego, i dla wiary męczennika w poczet Świętych Pańskich wpisać i światu katolickiemu ogłosić. Odezwał się i do Nas, czyli jego wyroki dzielimy, i chcemy na uświetnienie uroczystości téj w Rzymie odprawić się mającéj z duchowieństwem i ludem naszym czemkolwiek się przyczynić. Nie jest bowiem niewiadomo, że podobne uroczystości Kanonizacyi z wielkiemi łączą się wydatkami, a Stolica Apostolska z większéj części Państwa swego odarta dzisiaj, nie jest w stanie w tym względzie sama sobie radzić.

Na czasy ciężkie w ogóle, i na przykre swoje położenie Ojciec Święty mając wzgląd postanowił i Kanonizacyją innych Świętych, z tą naszego Świętego Jozafata połączyć; alić i to wiele nakładu, według zaprowadzonego od wieków zwyczaju, wymaga.

Otóż Bracia Szanowni, Pasterze i Ojcowie ludu duchowni na Was polegamy, i Waszéj gorliwości polecamy, abyście i sami choć wdowim groszem, ze strony Waszéj przyczynili się do uświetnienia obrzędu kanonizacyi Ś. Jozafata Biskupa Męczennika, i ludowi niniejszą Odezwę przeczytali, tę sprawę jak przystoi w kościele opowiedziawszy rozumnem słówkiem chrześciańskie chęci jego obudzili, aby i on z dobroduszności swojéj choć małym datkiem nasze składki pomnożył. Choć maleńko, ale gdy wszyscy znosić będziemy, niemałą sumkę zbierzemy.

Wysokie Prezydium Krajowe pod 23. czerwca 1865 L. 6199 takie składki w kościołach czynić pozwala, tém więc pewniej do dzieła przystąpić możemy. Jak Bracia kochani chętnie dotąd naszemu oczekiwaniu odpowiadaliście; tak miło i Ojcu Ś. będzie utwierdzić się znowu w tém przekonaniu, że Duchowieństwo i ludek nasz, zawsze są gotowi słuchać głosu Namiestnika Chrystusa, i stósować się do zamiarów jego.

Szanowni Bracia! Błogosławiony Jozafat tak Boga i prawdę objawioną ukochał, że aby Boga przed światem wyznawał, według tych zasad, których się stale trzyma ś. kościół katolicki rzymski Bogu cześć oddając i lud wierny do zbawienia prowadząc życie swoje poświęcił i padł ofiarą krwawą przewrotnych odszczepieńców.

Żywot jego wyświeca dostatecznie te Jego cnoty heroiczne. „Błogosławiony Jozafat Kuncewicz z bogobojnych a zacnych rodziców z Litewskiéj szlachty ród swój wiodących, przyszedł na świat w r. 1580, w Włodzimierzu, i w obrządku rusko-unickim ochrzczony i wychowany został. Kiedy chłopięciem w cerkwi będąc, wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela bardzo się zajął, ujrzeli przytomni, jak iskra świecąca z boku Jezusowego wyleciawszy do piersi chłopięcia przylgnęła, i w nich znikła. Takim cudem dał Pan Bóg znać o wybraniu tego chłopięcia do wysokiéj świętości. W młodzieńczych latach uczuwszy nasz Błogosławiony boskie powołanie do zakonu, porzucił świat i krewnych i został w Wilnie zakonnikiem reguły ś. Bazylego. — Tam wytrwałością w modlitwie, gorliwością w zachowaniu i pełnieniu obowiązków kapłańskich, ostrością postów, umartwieniem ciała, dyscypliną, włosienicą i kolczastym paskiem, który na sobie nosił, niezmienną łagodnością i uprzejmością względem wszystkich, niewymownem dla ubogich miłosierdziem; a nareszcie niezmordowaną pracą w nawracaniu szyzmatyków i heretyków — acz najpokorniejszy — oczy wszystkich na siebie zwrócił. Ówczesny zaś metropolita Rusi Józef Rudzki tak wysoko Jozafata cenił, że Go polecił Ojcu ś. Urbanowi VIII., który — choć bardzo wypraszającego się zakonnika — uczynił biskupem w Witebsku, a oraz koadjutorem Połockiego Arcybiskupa z prawem następstwa po nim. Na tym to wysokim urzędzie biskupim zajaśniał błogosławiony Jozafat, jako pochodnią na święczniku postawioną. Lecz najbardziéj okazała się gorliwość Jego w rozszérzaniu Unii św., czyli połączenia się z prawdziwą głową kościoła katolickiego, z Ojcem ś. w Rzymie, a wypiéraniu szyzmy, na którą, jako najzjadliwszą dusz ludzkich zarazę bronią nauki, głoszeniem prawdziwéj wiary i anielską dobrocią zawsze i wszędzie zwycięzko nacierał tak, że nim biskupem został, Wilno z szyzmy oczyścił; przeto katolicy nazywali Go pospolicie biczem szyzmatyków, a ci znowu duszochwytem. Mąż Boży w całém życiu swém obraz Chrystusowy na sobie wyrażający, był przedmiotem wielkiéj czci i miłości u wszystkich, krom u szyzmatyckich przewódzców i popów, którzy widząc, jak rozszérza Unią św., zgrzytali zębami i powzięli w sercach swych bezbożne i zbrodnicze zamiary, chcąc albo go do siebie przyciągnąć albo jeśli się oprze ich pokusom, morderstwem z drogi usunąć. Święty zaś, kiedy go wzywali do swego zboru, odpowiadał im słowy psalmu: „Miałem w nienawiści zbór złośników.“ Kiedy go nadzieją dostojeństw zwabiali, odpowiadał im: „Obrałem

być najpodlejszym w domu Boga mojego, niźli mieszkać w przybytkach niezbożnych." Kiedy go przekupić chcieli, aby im nie odbiérał świątyń przez nich poprzód unitom zabranych, odpowiadał: „Ja nie szukam pieniędzy, lecz zbawienia dusz ludzkich." Kiedy widział, że robią zasadzki na życie jego, wołał: „Wiem o tém, że wy na życie moje nastajecie; lecz wiédzcie, że ja najchętniéj ofiarę życia mojego dla Boga, dla Chrystusa, dla wiary św., dla utwierdzenia powagi katolickiego kościoła poświęcę." Takim duchem przejęty, modlił się, zawsze wołając do Boga: „Panie usuń szyzmę, daj Unią św." W miłości Unii tak był serdecznym, że bywając w kościele OO. Jezuitów w Połocku na uroczystych nabożeństwach, mawiał do swoich księży: „Ja się tylko suknią i nazwą od nich różnię, ale nie myślą i chęcią: owszem radbym naśladować ich gorliwą o religią pieczołowitość i stawić się razem z niemi przeciw jednemuż wiary katolickiéj nieprzyjacielowi." Kiedy przez cudowne sprawy nad nim z Boskiéj mocy okazane, tém więcéj rozszérzyła się Unia św., wtedy porażone ślepotą i twardością serca popy szyzmatyckie zaczęli przeciw Błogosławionemu nienawiść w oddanym sobie motłochu podburzać. W r. 1623, kiedy już jako Arcybiskup Połocki przyjechał do Witebska, poczęto mu zewsząd grozić i obelgami napastować go. A gdy o świcie uzbrojeni morderce wtargnęli na podwórze i do mieszkania jego wpadli, katując domowników i duchownych jego, wtedy Jozafat wyszedł naprzeciw nim i przeżegnawszy ich, rzekł z wyrazem słodyczy: „Mili synaczkowie! dlaczego chcecie niewinnych ludzi zabijać? jeźli co przeciw mnie macie, oto estem przed wami. Na razie osłupieli zbójcy, ale wnet rzucili się na Świętego i okrutnie zamordowali, a ciało w rzékę Dźwinę wrzucili. Wkrótce jednak niezwykła jasność świécąca na powierzchni wody, wskazała miejsce, gdzie zatopione były św. zwłoki, zkąd wydobyte i uroczyście sprowadzone zostały do Połocka. Tego samego roku Pan Bóg uświetniać zaczął mężnego świadka wiary ś. cudowną pomocą obdarzając tych, którzy się pod przyczynę Jozafata uciekali. Przedziwne uzdrowienia śmiertelną chorobą złożonych i kalék, spieszny ratunek oblężonych od nieprzyjaciół wiernych, zwycięztwa wojsk nad Moskwą odniesione, wszystko to było powodem, że Urban PP. VIII. w r. 1643, wpisał naszego Jozafata w poczet Błogosławionych, zezwolił oraz Mszą św. i pacierze o nim w krajach do Korony polskiéj należących odprawiać, a nadto dekretem z dnia 16. maja 1643, zawiadomił wszystkich o pomyślném ukończeniu kanonizacyjnego procesu."

I zdawało się, że odtąd, aż do naszych czasów zatonęła w zapomnieniu ta sprawa święta, ale, choć ludzie zapomnieli o niéj, Pan Bóg nie zapomniał. Z jego woli najświętszéj odkryty został w Grota Ferrata w klasztorze OO. Bazylianów blisko Rzymu położonym wzmiankowany dekret Urbana VIII., a Ojciec ś. Pius IX, obecnie stolicę Piotrową zajmujący,

dowiedziawszy się o tym szczęśliwym wypadku, wziął go za skazówkę do uwieńczenia chwały naszego Patrona przez uroczystą kanonizacyą. W tém celu wydał po przejrzeniu aktów dekret wyż wspomniony, że „bezpiecznie można przystąpić do solennéj kanonizacyi Błogosławionego Jozafata arcybiskupa Połockiego i męczennika.“ —

Biorąc na uwagę wysokie te Jozafata za *błogosławionego* przed dwustu laty już ogłoszonego,, cnoty i usiłowania teraźniejszego Ojca ś. chwalebne,, czyliż żałować możemy marnego grosza, gdzie idzie o to, abyśmy oddali świadectwo prawdzie, i cnocie ś. męczennika?

Tu się podaje sposobność popisać się z dobrze zrozumiałą narodowością, i spodziewać się należy, że się nie damy zawstydzić, i pokażemy światu, że nas jeszcze stać na to, abyśmy w sposób godny oddali cześć przynależną rodakowi, który taką zyskał chwałę, służąc Bogu gorliwie według swego przekonania, i dając prawdzie świadectwo.

Co się zebrać uda, Szanownym oddacie Urzędom dekanalnym, a te odeślą to w Adwencie do naszego Konsystorza, aby już przed nowym rokiem 1866 zebrana suma do Rzymu mogła bydź przesłana.

Niech Bóg błogosławi usiłowaniom Waszym, a niech się to dzieje wszystko na chwałę świętą Jego, i na cześć Jozafata św.

Dan w Tarnowie dnia 14. Października 1865.

Józef Alojzy,

Biskup.

X. Jan Figwer,

Kanclerz.

NB. Przewielebni Dziekanie tę Odezwę natychmiast do Dekanatu wyprawią.

TARNÓW I PRZEMYŚL. DRUKIEM ANASTAZEGO RUSINOWSKIEGO, 1865.

Nakładem Przewielebnego Konsystorza Biskupiego.